

Lewandowska, Zofia

Kiedyś

Przegląd Pruszkowski nr 1, 233

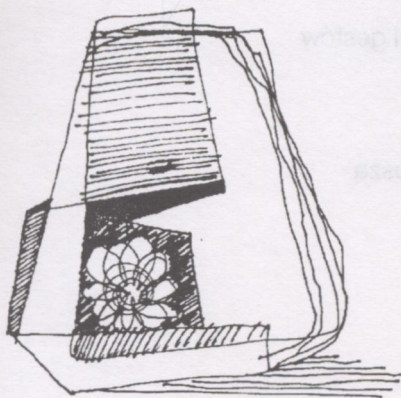
2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I jeszcze żyje, jak gdyby zakłęta
Młodość tu moja żywa i nietknięta
Odbita w moim niewidzącym oku.

Ulica w zmierzchu szara i szumiąca,
Światło latarni perli się jak rosa
I tłum jak rzeka rozedrgana, rwąca
I czasem w mroku ognik papierosa.
Liście na drzewie jesienią pachnące
I miasto w mroku pachnące benzyną,
Jaskrawą łuną świeci reklam słońce,
A blaski w mroku jak w otchłani giną.
Idę tak wolno w noc gwarną a ciemną
I smutno jakoś tak bardzo, ogromnie.
I marzeń cichych nić snuję tajemną -
Że o tej porze myślisz może o mnie.



Zofia Lewandowska

Kiedyś

Kiedyś, kiedyś przyjdzie czas
Melancholii szary kres
Zapomnienie skryje nas
Krwawą czerwień łez.

Kiedyś, kiedyś o jesieni
Krwą serdeczną się zrumieni
Echem wspomnień się rozdzwoni
Wichrów jęk.
Kiedyś wielki szary lęk
Ciszą nas omota grób
Kiedyś kwiaty się rozwiną
Południową dni godziną
Na szczęśliwych ślub.

1943